

zgr.12.02.2017r cz3 "Święte synostwo" część 1

Może taki obraz: płynęlibyśmy na statku, na morzu, bylibyśmy daleko, daleko od brzegu i w pewnym momencie ten statek, na którym płynęlibyśmy, zacząłby tonąć, uciekalibyśmy może skacząc do tej wody i na tej wodzie moglibyśmy widzieć łódkę. Gdzie byśmy się skierowali czy w stronę morza, czy w stronę łódki? Chyba proste co? Człowiek, który chce się ratować szuka obiektu, który dałby szansę ratowania się. I my też rozbiliśmy się w tym morzu tego świata i pojawiło się miejsce uratowania nas, a nim jest Chrystus. Dlatego wszyscy, którzy są mądrzy, świadomi zagrożenia będą w Jego kierunku podążać patrząc na Niego Sprawcę i Dokończyciela wiary. Tylko ten kierunek będzie nas interesować i gdyby powiedziano nam w tym momencie: chodź, może pogadamy tam na tym terenie morza, to odpowiemy: „ja nie mogę stracić sił, muszę w tym jednym kierunku podążać”. Każdy z nas, jeżeli jesteśmy pewni, że jedyne miejsce zbawienia jest w Chrystusie, nie nigdy pozwolimy sobie odwrócić naszej uwagi od Chrystusa, bo wiemy, że zginiemy, jeśli nie osiągniemy celu w Nim. I dla mnie i dla ciebie to jest bardzo, bardzo ważne zadanie. Słowo Boże mówi o tym, że świat jest jak morze, wzburzone morze, które wyrzuca wiele mułu z siebie. Dlatego my jako dzieci Boże musimy mieć tę świadomość, aby tu chronić się w Chrystusie i aby nie udawać bohaterów.

W Ewangelii Mateusza w 13 rozdziale Pan Jezus wypowiada taką prawdę od 36 wiersza:

„Wtedy rozpuścił lud i poszedł do domu. I przystąpili do Niego uczniowie Jego mówiąc: Wyłóż nam podobieństwo o kąkolu na roli. A On odpowiadając, rzekł: Ten, który sieje dobre nasienie, to Syn Człowieczy. Rola zaś, to świat, a dobre nasienie, to synowie Królestwa, kąkol zaś, to synowie złego. A nieprzyjaciół, który go posiał, to diabeł, a żniwo, to koniec świata, żeńcy zaś, to aniołowie. Jak tedy zbiera się kąkol i pali w ogniu, tak będzie przy końcu świata. Syn Człowieczy pośle Swoich aniołów i zbiorą z Królestwa Jego wszystkie zgorszenia, i tych, którzy popełniają nieprawość, I wrzucą ich do pieca ognistego; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.”

Jezus mówi o dwóch synostwach: o synach, którzy są synami Boga Wszechmogącego i synach, którzy są synami diabła. Oni są razem, ale teraz jak bardzo ważnym jest to, aby synowie Boży nie przesiąkli tym, czym żyją synowie diabła. Żeby nie przejąć nic ze złego synostwa, żeby nie żyć swawolnie, jak synowie diabła żyją, nie żyć egoistycznie jak synowie diabła żyją, nie żyć dla siebie i własnych przyjemności, nie stwarzać sobie religii w której mi będzie przyjemnie, tak, jak synowie diabła to czynią. Ale czynić, jak synowie Boży, którzy zawsze chcą żyć w wolności w Jezusie Chrystusie dla Jego chwały. Istnieje zawsze niebezpieczeństwo, że my patrzemy i widzimy co się dzieje wokół nas. I widzimy, jako synowie Boży perspektywę do końca, bo droga jest prosta i nic nie ma zasłoniętego, a wręcz odsłonięte jest wszystko. Synowie Boży widzą gdzie idą, synowie diabła nie widzą, a więc mieszają się im tematy życiowe, raz są wybujaali, jakby naprawdę szli do Boga, a za chwilę widzisz ich w zupełnie innych rzeczach i nigdy nie masz do końca pewności czym oni się będą zajmować jutro, gdzie sięgnie ich humor. Widzimy poruszające się w świecie dzieci, i to co one między sobą roznoszą. I dzieci wierzących rodziców z tym się spotykają będąc między tymi dziećmi. Albo przekleństwo, albo czary mary, albo jakieś tam złośliwości. A jeśli wierzący rodzice i ich dzieci we własnym domu mają dostęp do komputera i mogą z tego korzystać to i tam mogą co rusz napotykać na to, co jest złe, ucząc się tego, co synowie diabła wyprodukowali, tj. różne gry, zabawy, filmy, wiadomości, które wprowadzają zło.

A więc nieustannie jest doświadczenie, synowie diabła nie mają problemów, podają ci rękę brudną, śmierdzącą grzechem, ale oni nie mają problemów, nie muszą się obawiać nieczystości, bo żyją w niej. A synowie Boży, Słowo Boże mówi: Nieczystego się nie dotykajcie. Do synów Bożych skierowane jest słowo: z Babilonu wychodźcie, aby na was nie przyszło to, co spotka Babilon. A więc synowie Boży muszą się oczyszczać, uświęcać, porzucać te rzeczy, które kiedyś wcześniej również posiadali jako synowie diabła, a tamci nie muszą, śmieją się z ciebie: Boisz się, Boga się boisz? My się nie boimy i żyjemy. Jezus pokazał nam co to znaczy szanować Ojca i być Mu posłusznym na ziemi, mimo że synowie diabelscy chodzili za Nim i cały czas próbowali, aby coś inaczej w Nim było. Mimo, że ojciec ich, diabeł też chodził za Nim i próbował coś zmienić w Nim, a On kuszony jak my nigdy nie zgrzeszył. Zobaczcie jak żył ten Syn. Nie pozwolił sobie na to: o skoro są takie ulgi u was, to i Ja tak pożyję trochę, skoro wy macie tyle swobody i wolności, żeby głupimi rzeczami się zajmować, może i Ja odpocznę od tych Bożych rzeczy. Ilu ludzi tak ma? Może odpoczniesz sobie od Bożych rzeczy, włączysz internet, popatrzyś na swobody świata trochę, odpoczniesz sobie od Bożych rzeczy. Dzieci Boże nie odpoczywają od Bożych rzeczy, raczej odpoczywają od dzieł diabelskich. U Boga jest im przyjemnie i wcale się nie męczą należąc do Boga. Męczą się ci, którzy mieszają w sobie różne wartości, później mają kłopot, bo z tym Bogiem jest im nudno, a w świecie jest według nich pełno atrakcji, a u Boga nie ma tych atrakcji, ale jest ciągle Biblia, modlitwa, śpiewy, zgromadzenia, oczyszczanie się, a w świecie można żyć, hulać duszo ognia nie ma. A jednakże Bóg mówi, że nic nieczystego nie wejdzie do Jego wieczności, żaden syn, ani córka też tam nie wejdzie, jeśli zanieczyszczają się będzie tym światem. Jakaż więc bitwa toczy się między tymi dwoma synostwami w tobie i we mnie. Na ile my umartwiamy nasze stare synostwo, żeby to z Boga było wywyższone. Na ile nam przyjemniej jest być synami Boga, niż to, gdy byliśmy synami diabła? Na ile jesteśmy bardziej zdeterminowani czynić dobro, niż wcześniej byliśmy zdeterminowani czynić zło? To jest ważne w tobie i we mnie każdego dnia.

A więc, aż do żniwa razem, ale żniwo rozdzieli raz na zawsze te dwa synostwa. Gdzie chcemy być kiedy Jezus pośle aniołów? Czy chcemy być tymi, którzy będą zebrani dla Pana? Czy nie zależy nam na tym i możemy żyć sobie obojętnie i myśleć sobie: „przecież jesteśmy synami, córkami to nic nam złego się nie stanie, Bóg przecież wejrzy na nas, że mieliśmy kłopoty życiowe, że przecież nie można było, aż za bardzo za Jego Synem iść, przecież to jest takie ryzykowne być Bożym synem, czy córką w pełni, dlatego musieliśmy jakieś zgody diabłu dać, żeby było nam łatwiej żyć”. A co ma wspólnego ma Chrystus z Belialem, z diabłem, co ma wspólnego? A więc nie chodzi o to, żeby człowiek nawracał się do religii i w niej robił coś dla Boga, jak kiedyś robiono i robi się do dzisiaj, ale żeby człowiek został narodzony na nowo i stał się synem, stała się córką, którzy wiedzą kto jest Ojcem i czytają wolę mamy z radością, wdzięcznie wypełniać, bo dano nam taką szansę i taką możliwość. Powinniśmy być wdzięcznymi Bogu, że dał nam szansę i możliwość wypełniać Jego wolę, bo gdyby nam nie dał możliwości to nie moglibyśmy przestać wypełniać woli diabła. A Bóg otworzył przed nami wolę Swoją, dając nam Syna, abyśmy mieli wdzięczne, otwarte serca na tą wolę i abyśmy mogli korzystać z tego, że jest czas łaski, czas możliwości porzucania zła, a przyjmowania tego, co dobre.

Ratujmy się więc spośród tego Babilonu, spośród synostwa upartości, złościwości, nieposłuszeństwa, bo gniew spadnie na nieposłusznych synów, na nieposłuszne córki. Spadnie Boży gniew dlatego, że nie wykorzystywali swojego czasu nawiedzenia, że próbowali trochę się pobawić w te synostwo, mówić Ojciec do Boga, a zarazem więcej przyjemności znajdować u diabła. Jest ważne w jaki sposób będziemy do tego nieustannie podchodzić. Ostatnio z bratem Tomkiem rozmawialiśmy o pewnej rzeczy i o nas ludziach, w jaki sposób nam się zwiększa chęć posiadania czegoś bardziej dla nas sprawnego, w czym upatrujemy więcej korzyści i chcemy to mieć. Np. wymyślono coś w samochodzie i wiemy, że to jest pożyteczne np. tempomat. Jedziesz autostradą i masz takie urządzenie, włączasz je i swobodnie trzymając nogi jedziesz dalej. I myślisz sobie o kupnie samochodu i o tym tempomacie, że fajnie byłoby go mieć, bo przecież

przyda się. Chcesz go mieć, skoro już jest. Nie myślisz, że skoro kiedyś jeździli bez tempomatu, to ty też tylko tak będziesz jeździł. Jeśli możesz skorzystać to korzystasz z tego.

Przenieśmy to na Chrystusa, ileż my w Nim mamy wspaniałości, czy my chcemy korzystać z tego wszystkiego, czy nam na tym zależy? Widzę coraz więcej braci i siostr, którzy chcą: Panie Boże te udogodnienia, te wspaniałości w poruszaniu się, żeby zwyciężać nad diabłem, wygrywać, nieść pomoc, Panie daj mi te wspaniałości, daj mi swobodnie poruszać się, żebym mógł spuścić te nogi z gazu, a żebyś Ty kierował tym gazem. Panie daj mi swobodę życia, chcę tego, potrzebuję, skoro to jest nie zrezygnuję z tego. Chcesz mieć wszystko w Chrystusie? To jest potrzebne tobie i mnie, to jest to czego bardzo często brakuje, ludzie często sobie myślą: ja nie muszę potrzebować wszystkiego... Musimy, szukajcie tego, módlcie się o to, wołajcie do Pana, żeby móc służyć bardziej wydajnie, żeby więcej Chrystusa było można zobaczyć - to jest piękne. Dlaczego z tego rezygnować? Dlaczego tak wielu wierzących rezygnuje z Chrystusa, a kiedy chodzi o samochód to muszą być udogodnienia, a kiedy chodzi o mieszkanie, żeby lepiej się mieszkalo, kiedy chodzi o pracę, to żeby było przyjemniej pracować, to tak, to szukają ludzie. A w Chrystusie czego szukamy? Kto opowie czego ja codziennie szukam w Chrystusie? I co już dostałem (dostałam)? Stąd bardzo często między wierzącymi mówi się o udogodnieniach życia cielesnego, niż o udogodnieniach życia duchowego. A synowie, córki mają korzystać coraz więcej z Chrystusa, bo to jest obowiązek korzystać i wtedy się pojawia komu więcej dano, od tego się więcej wymaga i tak po kolei można byłoby mówić o wielu rzeczach. Nas Chrystus pociąga i chcemy więcej, nie dla siebie, ale by służyć tak jak On służył, uczyć się służby, uczyć się tego, co pomoże tobie doznawać, że jesteś wśród ludzi, którzy chcą służyć, którzy chcą czynić, to co dobre, miłe i pożyteczne.